

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgra Pawła Kusiaka

**pt. Państwo, polityka i Kościół katolicki w doktrynie społecznej Benedykta XVI, Poznań 2023,
ss. 268.**

Podstawą do oceny rozprawy doktorskiej napisanej przez Pana Magistra Pawła Kusiaka pod kierunkiem dra hab. Jerzego Kojkoła, prof. AMW są ogólne zapisy art. 187. Ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” /D. U. 2018, poz. 1668 z późn. zmianami/, który w ustępie nr 1 stanowi, iż „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie lub dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. Natomiast ustęp nr 2 tego artykułu Ustawy precyzuje m.in., że „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra P. Kusiaka została sporządzona na podstawie Uchwały Rady Naukowej Dyscyplin: nauki o polityce i administracji, nauki o komunikacji społecznej oraz nauki o bezpieczeństwie UAM w Poznaniu oraz pisma Przewodniczącego Rady Prof. dr. hab. Andrzeja Stelmacha z dn. 17.05.2023 r. r. w sprawie przygotowania ww. recenzji. Zgodnie z nimi przedstawiona do oceny dysertacja powinna mieścić się w zakresie nauk o polityce i administracji, gdyż o stopień naukowy doktora z tej dyscypliny ubiega się Doktorant.

Problem myśli Josepha Ratzingera/Benedykta XVI był i jest przedmiotem rozlicznych, ale też często sprzecznych analiz naukowych i publicystycznych w wielu językach. Nie tylko w zakresie jego posługi jako głowy Kościoła katolickiego, ale też dlatego, że zasłużenie uznawany był za jednego z najwybitniejszych teologów katolickich w XX w. Doktorant jednak trafnie zauważa, iż ilość nie przychodzi w jakość, albowiem często są to publikacje popularne, publicystyczne, polemiczne. Znacznie mniej opublikowano gruntownych rozpraw naukowych, zaś w naszej nauce nie mamy pracy analizującej wielowymiarowo doktrynę społeczną Benedykta XVI, zwłaszcza w ujęciu politologicznym /s. 8/. Sporym wyzwaniem dla Doktoranta było znaleźć w tym zakresie oryginalne pole badawcze. Jednakże, o czym Doktorant nie wspomina w treści rozprawy ani przy prezentacji stanu badań, można znaleźć polskie publikacje naukowe, które mogły służyć za pewien wzór ustawienia pola badawczego oraz jego analizy w przypadku doktryn społecznych papieży¹.

¹ Monografie zostały przygotowane przez prawników, a konkretnie historyków doktryn politycznych i prawnych: M. Sadowski, Państwo w doktrynie papieża Leona XIII, Wrocław 2002; E. Kozerska, Państwo i społeczeństwo w poglądach Piusa XI, Wrocław 2005.

Praca, biorąc powyższe pod uwagę, wychodzi z założenia, że „papież w przeważającym stopniu określają to, co nazywane jest katolicką nauką społeczną, w ramach której powstaje wykładnia katolickiego stanowiska wobec współczesnych problemów społecznych i politycznych” /s. 4/. Autor idąc tym tropem zajmuje doktryną społeczną Benedykta XVI. W mojej ocenie ze względu na specyfikę tematu rozprawa posiada charakter interdyscyplinarny, albowiem obejmuje swoim zakresem np. katolicką naukę społeczną, teologię, historię, socjologię, oraz, czego wymagają przepisy, w przeważającej mierze nauki o polityce i administracji, co Autor przekonująco uzasadnia /s. 9/. Wydaje mi się jednak, że praca mieści się bardziej w polu badawczym z myśli politycznej niż z politologii religii, co kierunkuje tytuł rozprawy. Natomiast zastrzeżenia budzi ocena Autora, że „realizowane w pracy badania mają charakter politologiczny, nawiązujący do takich subdyscyplin jak politologia religii oraz historia myśli politycznej” /s. 9/. O ile politologia religii, choć dla niektórych badaczy z wątpliwościami, może być uznana za młodą subdyscyplinę politologii /s. 9-12/, o tyle nie jest nią historia myśli politycznej, która stanowi część myśli politycznej, ta zaś na ogół jest uznawana za subdyscyplinę nauk o polityce². Historia myśli politycznej jest częścią myśli politycznej wyodrębnioną ze względu na kryterium chronologiczne. Za przykład podziału myśli politycznej wedle tego kryterium może służyć propozycja Romana Tokarczyka /choć używa on określenia doktryn politycznych „jako naukowego wyrazu różnych form myśli politycznej”/: historia doktryn politycznych, współczesne doktryny polityczne, cezurą graniczną między nimi byłaby Wielka Rewolucja Francuska³. Doktorant stosuje te pojęcia bez ich definiowania oraz określenia zakresu chronologicznego czy interferencji między nimi: „Drugą subdyscypliną nauk o polityce, w ramach której sytuuje się niniejsza rozprawa, jest historia myśli politycznej. Wskazanie jej wynika z kluczowego dla prowadzonych badań założenia, że doktryna społeczna Kościoła katolickiego stanowi formę, a de facto odmianę współczesnej myśli politycznej” /s. 13-14/. Nieco dalej wyraźnie podkreśla, że dokonuje w pracy „rekonstrukcji doktryny społecznej Benedykta XVI jako formy współczesnej myśli politycznej” /s. 14/. Stąd za dużo bardziej uzasadnione uważam usytuowanie pola badawczego tej rozprawy doktorskiej także w obrębie myśli politycznej jako subdyscypliny nauk o polityce i administracji w tej jej części, którą nazywamy współczesną myślą polityczną.

Kolejna dyskusyjna kwestia dotycząca aparatury pojęciowej leży w tym, że Doktorant odwołuje się do tzw. szerokiej definicji myśli politycznej: „wszystkie poglądy, których przedmiotem jest

² W. Szewczak, Specyfika badań politologicznych, http://wnpid.amu.edu.pl/_data/assets/pdf_file/0026/337247/Wprowadzenie-do-panelu-Specyfika-badan-politologicznych.pdf [dostęp: 22.06.2023]; J. Szczepański, Dyscyplina nauk o polityce. Status teoretyczny i prawny, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/3169/Dyscyplina%20nauk%20o%20polityce.%20Status%20teoretyczny%20i%20prawny.pdf?sequence=1> [dostęp: 22.06.2023].

³ R. Tokarczyk, Współczesne doktryny polityczne, wyd. IX. Zakamycze 1999, s. 18-20.

zagadnienie szeroko rozumianej polityki” /s. 14/, czyli byłaby nią wszelka refleksja nad polityką jako sferą rzeczywistości społecznej, niezależnie od jej uporządkowania i kategoryzacji, a doktryna społeczna Kościoła jest jednak uporządkowana i kategoryzowana. Przecież stanowi tak czy inaczej spójny teoretycznie zbiór wartości i celów, które winny leżeć u podstaw działań politycznych oraz wskazuje pewne praktyczne sposoby realizacji określonych poglądów w odniesieniu do państwa i społeczeństwa. Do tego w pracy nie ma choćby pobieżnej rekonstrukcji sporów na temat na temat rozumienia, definiowania, granic, afiliacji myśli politycznej, a dużo więcej uwagi Doktorant poświęca politologii religii. W rozprawie nie znajdziemy definicji doktryny politycznej oraz ewentualnej dystynkcji między myślą polityczną a doktryną polityczną, która doczekała się już sporej literatury przedmiotu⁴. Autor, jak rozumiem, uważa pojęcia myśli politycznej i doktryny politycznej za tożsame, a to tylko jedno ze stanowisk w tej dyskusji.

Odnosząc się do powyższych zapisów ustawowych uważam, iż analizowany w tytułowym studium obszar problemowy jest doniosły, oryginalny i niepodejmowany w takim ujęciu w naszych naukach o polityce. Ze względu na dużą nośność i kontrowersyjność tematu, brak dystansu czasowego, obfitość różnych ocen oraz literatury przedmiotu stanowił duże wyzwanie dla Doktoranta, aby znaleźć w nim własne pole badawcze oraz trafnie zakreślić jego ramy. Wyznaczone tymi ramami obszar penetracji naukowej okazał się trudny i złożony. Jednak potrafił w swojej pracy poprawnie ten obszar oznaczyć, dobrać do tego założenia metodologiczne i teoretyczne, zdobyć i wykorzystać bogaty zestaw źródeł i literatury oraz w miarę sprawnie wszystko połączyć w postaci raportu z badań, czyli tytułowej rozprawy doktorskiej. Świadczy to o jego sporych umiejętnościach teoretycznych i metodologicznych oraz dużej zdolności do samodzielnego prowadzenia badań naukowych, czego też wymagają od Doktoranta powyższe zapisy ustawowe. Stąd moje uznanie dla Mgra P. Kusiaka za dobór tematu i jego poprawne sprofilowanie oraz zrealizowanie w praktyce badawczej, choć z wieloma błędami i ułomnościami, o czym niżej.

A/ Tytuł: W tytule winna być zawarta konceptualizacja oraz precyzyjne określenie pola badawczego, uwypuklenie istoty badań zawartych w pracy, zarysowanie zasięgu merytorycznego, przestrzennego i chronologicznego problemu. Zaproponowany przez Autora tytuł rozprawy uważam za poprawny, a co najważniejsze korespondujący z treścią rozprawy. Do dyskusji wydaje mi się natomiast kwestia kolejności kluczowych problemów w zakreślonym polu badawczym. Moim zdaniem tytuł rozprawy mógłby być krótszy. Wystarczyłoby „Państwo i społeczeństwo w doktrynie społecznej Benedykta XVI”, co wymagało jednak zapewne innego sprofilowania struktury pracy.

⁴ Bardzo pobieżnie odniósł się np. do tego wiele lat temu Waldemar Paruch: *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu pilsudczykowskiego /1926-1939/*, Lublin 1997, s. 12-16.

B/ Problem badawczy i metodologia: Jeśli chodzi o przedstawiony w rozprawie główny cel badawczy, którym była „rekonstrukcja wewnętrzna struktury tejże doktryny [Benedykta XVI] oraz jej najważniejszych odniesień” /s. 16/, to koresponduje on logicznie z tytułem oraz formułuje poprawnie kierunki eksploracji naukowej i spodziewane efekty naukowe. Lepszym jednak zapisem celu byłaby po prostu analiza i rekonstrukcja doktryny społecznej Benedykta XVI, jej najważniejszych komponentów oraz odniesień.

Pięć pomocniczych celów badawczych /s. 16/ postawionych w rozprawie wynika z celu głównego, posiada swoją głębię intelektualną i dobrze odzwierciedla również układ pracy. Moje uwagi do pomocniczych celów badawczych, zresztą wskazujące szerzej główne ułomności tej pracy, dotyczyłyby przede wszystkim uzupełnienia celu nr 3 o kwestię relacji między państwem a Kościołem katolickim poza państwami demokratycznymi i państwami zachodnimi, a więc o państwa w innych cywilizacjach oraz zdominowane przez inne religie. Podobne uzupełnienie poczyniłbym w celu nr 4, aby pokazać stanowisko Benedykta XVI wobec problemu sekularyzacji w innych państwach niż zachodnie.

Na tym tle pozwolę sobie wyrazić obiekcje dotyczące katalogu pytań badawczych, na które Autor poszukiwał odpowiedzi w rozprawie /s. 16-17/. Jeśli rozbudowalibyśmy zakres celów pomocniczych, to winny go również odzwierciedlać pytania badawcze, szczególnie nr 4, kiedy można spytać o miejsce i rolę Kościoła w państwie niedemokratycznym oraz nr 5, które winno się uzupełnić o wyobrażenie ewolucji i roli Kościoła także w państwach niezachodnich. Następną wątpliwość dotyczy używania w pytaniu badawczym nr 3 wieloznacznych określeń „doktryna tradycjonalistyczna lub konserwatywna”. Autor używa zresztą tych terminów w pracy wielokrotnie, na przemian z progresizmem itd. Problem w tym, że ich nie definiuje /czyni to dopiero w Zakończeniu!/, nie określa zależności między nimi, a wszystkie mają charakter relacyjny i w dodatku historycznie zmienny. Niezbędne w związku z tym byłoby podanie punktu odniesienia. To, co nazywano progresywizmem czy dużo częściej modernizmem w doktrynie społecznej Kościoła 100 lat temu **dziś** uchodzi za tradycjonalizm czy wręcz reakcjonizm. Klasycznym przykładem, do czego prowadzi brak precyzji w używaniu tych pojęć jest *passus*: „Pierwszy to czas przed Soborem Watykańskim II oraz w jego trakcie, kiedy to młody J. Ratzinger określany może być jako progresista i zwolennik reform. Drugi okres symbolicznie rozpoczyna się w roku 1968 wraz z falą studenckich protestów o charakterze lewicowym ogarniającym Europę Zachodnią. Wtedy to przyszły papież zwraca się w kierunku, który można określić jako tradycjonalistyczny czy też konserwatywny” /s. 26/. W innym miejscu rozprawy podkreśla, że „należał on [Joseph Ratzinger] w tym czasie do grona teologów postępowych” /s. 73/. Jednak dalej nie wiemy, co te terminy wtedy i dziś znaczą, albo przynajmniej jak interpretuje je Doktorant. Przecież często określenia

konserwatyzm, tradycjonalizm, integryzm, modernizm, progresywizm są używane i nadużywane w odniesieniu do Kościoła katolickiego, jego dogmatów, doktryny, poglądów czy działań przedstawicieli jako słowa wartościujące czy wręcz epitety. Stanowią też narzędzia konstruowania mitów i stereotypów.

Moje zasadnicze wątpliwości budzi brak w rozprawie hipotez badawczych, głównych i częściowych, przy bogactwie celów pracy i pytań badawczych. Można się ich domysleć, inna sprawa, czy trafnie, w trakcie lektury pracy doktorskiej. Jednak generalnie nie bardzo wiemy, jakie prowizoryczne ustalenia Autor testuje w swojej pracy.

Wstęp posiada dosyć szczupłą i nie pozbawioną wad część metodologiczną. Autor trafnie podkreśla interdyscyplinarny charakter swoich badań, co musiało wywrzeć wpływ na metodologię. W mojej ocenie Doktorant trafnie i dojrzałe identyfikuje podstawowe metody badawcze, które trzeba użyć, aby osiągnąć cele naukowe zaplanowane w pracy. Na tym tle zastrzeżenia można podnieść w stosunku do tego, że w części metodologicznej brakuje wzmianki o często stosowanej przez Autora i ważnej dla rezultatów badań metody systemowej, która traktuje doktrynę społeczną Kościoła katolickiego jako uporządkowany wewnętrznie, swoisty, zwarty i wzajemnie warunkujący się zespół poglądów, wyróżniający się z otoczenia. Doktorant zajmuje się jej podsystemem, czyli doktryną społeczną Benedykta XVI, badając jej miejsce w całym systemie, wewnętrzną integrację, źródła i dynamikę zmian, relacje z innymi podsystemami i mikrosystemami w obrębie doktryny społecznej Kościoła oraz interakcje z otoczeniem. Druga istotna kwestia, do której odnoszę się bardzo krytycznie, to brak w pracy szerszego rozwinięcia stosowania metody historyczno-krytycznej, którą zresztą zalecał Benedykt XVI jako narzędzie w warsztacie egzegetycznym, zdając sobie sprawę z jej rozlicznych ograniczeń⁵. Powiązane z nią pojęcia dyskursu i analizy dyskursu są polisemiczne, zawierają dużą liczbę różniących się od siebie szkół, podejść, rozumień, metod, że nie powinno się tego wyjaśniać jednym zdaniem w tekście /s. 18/ i jednym w przypisie⁶. Nie wiemy, jakie podejście do analizy dyskursu stosuje w pracy Doktorant. W ocenie części metodologicznej pracy warto podnieść, że Doktorant poprawnie odróżnia metody i techniki badawcze, co świadczy o ugruntowaniu wiedzy teoretycznej.

W podsumowaniu trzeba odnieść się z uznaniem do zakresu wiedzy teoretycznej Doktoranta, która w pewnych aspektach wymaga dalszego pogłębienia i uzupełnienia. W mojej ocenie jej duży zakres oraz spore umiejętności praktycznego zastosowania w pracy badawczej wydają się wystarczające dla osoby ubiegającej się o stopień naukowy doktora.

⁵ S. Zatwardnicki, Metoda historyczno-krytyczna a hermeneutyka wiary, https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/sz_historyczno-krytyczna2014 [dostęp: 28.06.2023].

⁶ Literatura na temat pojęcia dyskursu i jego badania jest ogromna, sporo pozycji opublikowano również w Polsce, np. Dyskurs jako struktura i proces, red. T. A. van Dijk, Warszawa 2001; D. Howarth, Dyskurs, Warszawa 2008. Wśród polskich badań warto wyróżnić wartościową serię wydawniczą „Biblioteka Dyskursu Publicznego”.

C/ Baza źródłowa i literatura: Dobór źródeł i literatury winien być uzasadniony problemem badawczym oraz weryfikacją pytań badawczych. Podstawą bazy źródłowej są drukowane publikacje w języku polskim. Wśród nich niedokończona na razie seria „Opera omnia” prac Josepha Ratzingera oraz udokumentowana w różnych formach oficjalna aktywność papieża Benedykta XVI: encykliki, listy, przemówienia, wypowiedzi itd. Nie ma tej nieoficjalnej, swego rodzaju „kuchni” myśli papieża, jak wykuwały się podstawy jego oficjalnych wypowiedzi, kto na nie i dlaczego wpływał. O tej nieoficjalnej i szarej stronie pontyfikatu papieża można się sporo dowiedzieć z wycieku dokumentów w tzw. aferze Vatileaks z 2012 r., która była podobno jednym z powodów rezygnacji Benedykta XVI. Były tam także dokumenty związane z jego stosunkiem do państwa i polityki.

Niewątpliwie zgromadzona na potrzeby pracy baza źródłowa jest różnorodna i powoduje spore kłopoty w interpretacji. Po pierwsze, Autor musiał pamiętać, że analizował /choćby w formie narracji/ źródła w formie tekstu oraz mowy, co wynikało ze specyfiki bazy źródłowej, a to dwa różne podsystemy języka rządzące się własnymi prawami. Tego Doktorant w pracy nie dostrzega ani teoretycznie ani praktycznie. Po drugie, dokonuje krytyki źródeł posługujących się typowym dla wielu dokumentów Kościoła trudnym, ezopowym językiem, nastroczającym sporo problemów z weryfikacją i interpretacją. W tym miejscu warto docenić spore umiejętności Doktoranta w zakresie krytyki źródeł oraz umiejętnego łączenia ich z wiedzą pozaźródłową. Niemniej w niektórych kwestiach interpretacja źródeł budzi wątpliwości lub jest dyskusyjna. Poza tym w wielu fragmentach Doktorant miał problemy z analizą źródeł, ograniczając się do opisu tego, co zawierają.

We Wstępie Doktorant niezbyt dobrze poradził sobie z staranną, krytyczną i spójną analizą stanu badań, wykraczającą poza proste wymienianie tytułów, widoczne choćby w na s. 8 i w przyp. nr 7. Stan badań nie może zastępować Bibliografii. Warto było pokusić się o rozbudowanie tej części Wstępu, o wyraźne wskazanie, jakie opracowania okazały się mniej lub przydatne przydatne w poszukiwaniu odpowiedzi na konkretne problemy i pytania badawcze.

Autor niewątpliwie posiada rozległą erudycję i dobrą orientację w podstawowej literaturze przedmiotu oraz w bazie źródłowej. Ilustruje to choćby stosunkowo obszerna i dobrze sporządzona interdyscyplinarna bibliografia opracowań, oddająca gruntowne studia Doktoranta nad rozwiązaniem tytułowego problemu badawczego. Zawiera wiele znaczących pozycji dotyczących katolicyzmu, Kościoła, myśli poszczególnych papieży i oczywiście Benedykta XVI. Jeśli miałbym zastrzeżenia dotyczące literatury, to przede wszystkim w zakresie szerszego uwzględnienia w rozprawie pozycji obcojęzycznych, zwłaszcza krytycznych wobec Benedykta XVI i jego pontyfikatu.

W sumie można ocenić, że, pomimo pewnych ułomności, eksploracja wymienionych w pracy źródeł oraz literatury przedmiotu pozwoliła nad uzyskanie takiego zasobu informacji, faktografii, interpretacji, ocen, które wystarczyły do rozwiązania tytułowego problemu badawczego.

D/ Struktura pracy: Postawiony w tytule problem badawczy może zostać zrealizowany w w różny sposób, jeśli chodzi o układ treści. Praca została skonstruowana zasadniczo wokół osi problemowej, z zachowaniem tam, gdzie to niezbędne, klucza chronologicznego. Obejmuje 4 rozdziały merytoryczne oraz Wstęp, Zakończenie i Bibliografię. Wyraźnie wyodrębnione są dwie części rozprawy: pierwsza dotyczy genezy doktryny społecznej Benedykta XVI /rozdział I/, druga zaś analizy jej komponentów /rozdziały II-IV/. Taki dychotomiczny pracy można uznać za logiczny, zasadny, warunkowany celami rozprawy oraz głównymi pytaniami badawczymi.

Zaproponowany układ podstawowych jednostek studium, choć dyskusyjny, spełnia z zastrzeżeniami wymogi rozdzielności treści i tekstu. Dyskusyjny, bo można go było rozpisnąć na więcej rozdziałów. Zwracają uwagę niewielkie dysproporcje objętości poszczególnych jednostek struktury pracy, najbardziej widoczne są różnice między rozdziałem II a IV. Ostatni rozdział jest najkrótszy w pracy. Dla lepszej czytelności rozważań trafnie wyodrębniono w ramach rozdziałów kolejne podrozdziały, porządkujące wywody. Z uznaniem trzeba też podnieść, iż w każdym z rozdziałów Autor starał się zamieścić na końcu podsumowanie swoich badań, pokazując z dobrej strony umiejętność syntezy oraz oceny własnych rozważań.

E/ Uwagi dotyczące treści rozprawy: Należy zacząć od oceny umiejętności pisania przez Doktoranta rozpraw naukowych. Generalnie w pracy narracja jest płynna, umożliwia dowód naukowy, pozwala na stosowanie odpowiedniej argumentacji, daje możliwości polemiki naukowej oraz syntezy argumentacji obecnej w literaturze przedmiotu. W pracy rzadko zdarzają się fragmenty nieuporządkowane, trudne w lekturze. Autor na ogół wystrzega się używania potocznych czy języka kojarzonego z publicystyką, stosując środki pisarskie adekwatne dla prac naukowych. Tym sposobem tekst jako komunikat jest zrozumiały dla określonego czytelnika, czyli poprawnie pełni funkcję przekazywania wiedzy naukowej. Z satysfakcją trzeba zaznaczyć, iż w miarę oszczędny sposób Autor stara się odwoływać do przypisów, na ogół tam, gdzie jest to niezbędne.

Praca sprawnie wyważa relacje między różnymi formami kompozycji tekstu: opisem, opowiadaniem /prezentującym zazwyczaj chronologiczne sekwencje zdarzeń lub etapy procesu/, prezentacją /ekspozycją – informującą o faktach albo wyjaśniającą oraz precyzującą pojęcia/ i argumentacją /perswazją/. Przede wszystkim skupiłbym się na relacjach między dwoma formami podstawowymi, czyli statycznymi opisem a dynamiczną perswazją. W pracy niemało jest opisu, rejestracji i kumulacji faktów, poglądów i postaw, zwłaszcza dotyczy to rekonstrukcji myśli Benedykta XVI, o czym zresztą Doktorant uprzedza we Wstępie. W pewnych fragmentach

rozprawy dominuje deskrypcja, nieraz drobiazgowa, przede wszystkim w Rozdziale I. Warto przy tym zauważyć, że jest prowadzona zazwyczaj umiejętnie, nie gubiąc podstawowego zamysłu naukowego. Jednak praca naukowa nie może zatrzymywać się na etapie przedteoretycznym, lecz wykorzystując dorobek teoretyczny i metodologiczny określonej dyscypliny powinna poszukiwać nowych zależności, prawidłowości i ocen związanych z tytułowym problemem. Takie elementy w pracy Doktoranta występują na ogół w odpowiednich miejscach. Argumentacja jest w przeważającej mierze prowadzona dojrzałe, spójnie, sprawnie porządkuje fakty i oceny, a zatem przekonuje do pożądanego przez Autora wniosku.

Treść rozprawy wydaje się podporządkowana przyjętym we Wstępie założeniami koncepcyjnymi i wskazuje na poprawną i samodzielną wizję badań nad tytułowym problemem badawczym, czego wymagają stosowne przepisy. Zdarzają się jednak mankamenty. Doktorant nie zawsze sprawnie i logicznie konstruuje swoje wypowiedzi, przechodzi od tego, co szczegółowe do tego, co ogólne i odwrotnie, nie zawsze trafnie odwołuje się przy tym do wypracowanych konstrukcji teoretycznych.

W rozprawie podejmującej tak szeroki i skomplikowany badawczo obszar, obfitującej w szereg ciekawych tez i wniosków, wiele z nich budzi zastanowienie, niektóre krytykę, wiele też zachęca do dyskusji i wymiany zdań. Do wszystkich nie sposób się odnieść w krótkiej recenzji. Dlatego chciałbym się ograniczyć do kilku wybranych kwestii. Zwraca uwagę niewielka rozbieżność merytoryczna między poszczególnymi częściami pracy. Generalnie, w mojej ocenie, Doktorant lepiej sobie radzi w kluczowych i najtrudniejszych rozdziałach II i III, niż w teoretycznie łatwiejszych rozdziałach I i IV. Ostatni rozdział wydaje się najslabszy w całej pracy. Nie ma wszakże wątpliwości, że jeszcze bardziej pogłębiona analiza doktryny społecznej Benedykta XVI, wraz z polemicznymi odniesieniami i na szerszym tle dyskusji dotyczącej nauki społecznej współczesnego Kościoła katolickiego, choć bardzo pożądana, przekracza chyba umiejętności, możliwości, ale też zasady wymagane od rozpraw doktorskich. Trzeba dlatego docenić odwagę zmierzenia się z tą kwestią i podkreślić spory zakres wiedzy i erudycji Doktoranta oraz dużą umiejętność doboru wątków i problemów.

W przypadku interesującego rozdziału I chciałbym odnieść się do przynajmniej kilku tez Autora. Warto przypomnieć, że wyznaczeniu granic Europy poświęcono /s. 41/ ogromną liczbę publikacji i badań i na dobrą sprawę można je sprowadzić do wniosku, że granice Starego Kontynentu geograficzne, kulturowe czy cywilizacyjne mają charakter umowny. Natomiast większe obiekcje budzi identyfikowanie Europy wyłącznie z cywilizacją łacińską czy obecnie zachodnią /tak zresztą o sobie stereotypowo myśli Zachód, że my to Europa/, albowiem można mówić o cywilizacjach Europy, a nie o jednej cywilizacji europejskiej. Zawiera to przesłanie choćby wielokrotnie przywoływane przez Jana Pawła II teza o „dwóch płucach Europy” – zachodnim i wschodnim,

zatem o przynajmniej dwóch cywilizacjach łączonych z chrześcijaństwem: łacińskiej i bizantyjskiej/prawosławnej. Do tego nie miały wpływ na Europę wywarł islam, przede wszystkim w postaci panowania tureckiego na Bałkanach.

W przypadku szukania bliskiego podobieństwa koncepcji Europy Benedykta XVI do teorii cywilizacji wybitnego polskiego historyzofa Feliksa Konecznego /s. 43/, a konkretnie do jego wyobrażeń dotyczących najlepszej cywilizacji – łacińskiej, to kwestia wydaje się dużo bardziej złożona i godna szerszych badań. Dla F. Konecznego cywilizacja to metoda ustroju życia zbiorowego, oparta o specyficzny stosunek do trójprawa oraz pięciomianu – quincunxa. Cywilizacja łacińska powstała dzięki Kościołowi. Charakteryzował ją nie tylko personalizm, ale też prymat sił duchowych nad materialnymi, koncepcja państwa etycznego, totalizm etyczny, aby jedna moralność obowiązywała w życiu prywatnym i publicznym, oddzielenie Kościoła od państwa oraz wytworzenie narodu, specyficznego tylko dla tej cywilizacji. Jednak jego wizja Kościoła i państwa miała dużo wspólnego z neotomizmem, a nie z preferowanym przez Benedykta augustianizmem⁷. W tej części pracy warto zasygnalizować również kolejne wątpliwości związane z definicjami kluczowych pojęć. Dla przykładu warto byłoby poszerzyć dyskusję dotyczącą rozumienia dobra wspólnego. Sam Doktorant sygnalizuje, że Jacques Maritain przywrócił „współczesnej filozofii społecznej tę, w pewnym stopniu zapomnianą kategorię” /s. 62/. Tyle, że jak rozumiano ją wcześniej w pracy nie ma. Stąd nie bardzo wiadomo, czy słynny francuski personalista coś w niej zmodyfikował czy dodał. Podobnie warto byłoby szerzej odnieść się do dyskusji wokół zdefiniowania katolickiej nauki społecznej czy katolickiej doktryny społecznej /s. 65/. Kolejnym wątkiem godnym głębszej dyskusji winien być skomplikowany wbrew pozorom stosunek Kościoła do systemów totalitarnych w okresie międzywojennym /s. 67/. Z pewnością był to stosunek krytyczny, ale nie symetryczny. Bezwzględnie odrzucano komunizm, natomiast w przypadku reżimów faszystowskich opinie były znacznie bardziej zróżnicowane. Podobnie w przypadku krytyki demokracji liberalnej. Wielu katolików twierdziło, że antidotum na ówczesne bolączki ustrojowe byłoby tzw. państwo katolickie⁸.

W przypadku równie interesującego i pokazującego sporą wiedzę oraz umiejętności badawcze Doktoranta rozdziału II zbyt słabo rozwinięte wydaje się osadzenie myśli Benedykta XVI w tradycji katolickiej doktryny społecznej, choćby z uwzględnieniem dwóch podstawowych kategorii myśli politycznej, czyli ciągłości i zmiany. Dla przykładu rysuje się potrzeba rozwinięcia myśli o państwie i społeczeństwie w wydaniu Leona XIII /s. 80/, który stworzył w oparciu o neotomizm

⁷ Feliks Koneczny dzisiaj. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Skoczyńskiego, Kraków 2000; P. Grabowiec, Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego, Wrocław 2000.

⁸ Zob. E. Kozerska, Państwo i społeczeństwo w poglądach Piusa XI, Wrocław 2005, s. 154-308.

podstawy *Accomodata renovatio*⁹. Później, kolejni papieże często zmieniali akcenty, dodawali nowe wątki, ale podstawy pozostały. W tym rozdziale brakuje jednak dwóch istotnych dla mnie wątków, podobnie jak w całej rozprawie. To obniża jej jakość. Po pierwsze, Doktorant bardzo pobieżnie zajmuje się problemem pozycji państwa i Kościoła katolickiego w stosunkach międzynarodowych /s. 81-85/. Nie dokonuje w tym zakresie analizy specyfiki myśli Benedykta XVI, który był nie tylko Głową Kościoła jako podmiotu w relacjach zewnętrznych, ale też władcą Państwa Watykańskiego. Każde państwo działa także na zewnątrz w otoczeniu międzynarodowym. Druga kwestia, w jakiej mierze powiązana z tą powyżej, to ocena, że „papież nie wskazuje żadnego innego systemu politycznego, który mógłby stanowić współczesną alternatywę dla demokracji” /s.136/. Problem w tym, że spośród ponad 1250 mln katolików w świecie w 2013 r. zdecydowana mniejszość mieszkała w Europie i Ameryce Północnej, zaś najbardziej dynamiczny wzrost dotyczył Afryki i Azji. Do tego setki milionów katolików żyły w państwach nie tylko o innej dominującej religii niż chrześcijaństwo, ale też w systemach politycznych mniej lub bardziej odległych od liberalnej demokracji. Zdaję sobie sprawę z zachodniocentryzmu Benedykta XVI, ale jako papież nie mógł ignorować tych faktów. Stąd powstaje pytanie, na które w pracy brak odpowiedzi, czy papież w swojej wizji państwa i bezalternatywnego ustroju demokratycznego uwzględniał te okoliczności, że w świecie przeważają państwa niedemokratyczne, z którymi Kościół dla dobra wiernych musi współpracować. Tym bardziej, że z tradycji neotomistycznej /choćby wyłożonej w encyklikach Leona XIII czy Piusa XI/ wywodzono, że Kościół nie utożsamia się z żadnym porządkiem politycznym.

Jeśli chodzi o rozdział III, to z uznaniem chciałbym odnieść się do prezentacji w pracy złożonego i nastrożającego sporo nieporozumień terminologicznych problemu relacji laicyzmu-laickości-świeckości-sekularyzmu. Ważne dla mnie było również podniesienie kwestii polisemiczności określenia postchrześcijaństwo. Z kwestii dyskusyjnych nie bardzo rozumiem potrzeby umieszczania kolejnych pytań badawczych w połowie pracy /s. 157-158/, skoro jest od tego wydzielona część Wstępu. Brakuje w tym rozdziale pobieżnej choćby analizy poglądów Benedykta XVI na problem świeckości państwa w innych cywilizacjach niż zachodnia, albo w państwach zdominowanych przez inne religie.

Analizując treść rozdziału IV, moim zdaniem najłabszego w pracy, chciałbym krytycznie ocenić zbudowanie zasadniczej osi złożonego problemu obecności Kościoła katolickiego w sferze publicznej na debacie Ratzinger-Habermas. Dla mnie to kwestia dużo bardziej skomplikowana i rozległa, po drugie w treści rozdziału i tak Doktorant próbuje tę dyskusję pogłębić i przenieść na inne wątki, ale często burząc narrację. Świadczy to o niezbyt przemyślanej konstrukcji tej części

⁹ Zob. szerzej M. Sadowski, *Państwo w doktrynie papieża Leona XIII*, Wrocław 2002, s. 64-109.

pracy. Używa przy tym pojęć niejasnych, których znowu nie definiuje, np. „w przypadku państw katolickich” /s. 197/, czyli jakich? Co jest miarą ich katolickości?

W omawianym rozdziale pojawiają się negatywne konsekwencje braku wcześniejszego przedstawienia wizji państwa Benedykta XVI w otoczeniu międzynarodowym i wobec głównych problemów międzynarodowych, np. przy rekonstrukcji poglądów papieża w dyskusji dotyczącej broni atomowej, fundamentalizmu religijnego czy terroryzmu /s. 205-206/.

W przypadku Zakończenia chciałbym wyrazić moje obiekcje wobec wspomnianej wyżej kwestii, że swoje rozumienie tradycjonalizmu i konserwatyzmu dotyczącego klasyfikacji doktryny społecznej Benedykta XVI zamieszcza w podsumowaniu na końcu pracy /s. 227/, choć pojęć tych wielokrotnie używa w rozprawie. Warto jednak zauważyć, że nie jest przy tym konsekwentny, gdyż rozdziela tradycjonalizm od konserwatyzmu /”tradycjonalizmu Benedykta XVI nie można mylić z konserwatyzmem”- s. 227/, a w pracy nieraz traktuje je spójnie.

F/ Konkluzje: Rozprawa doktorska mgr Pawła Kusiaka analizuje problem interdyscyplinarny, trudny i ważny dla badań politologicznych w Polsce, a dotychczas niezbadany w takim kształcie. Przyjęty w rozprawie profil badawczy był niełatwy i wymagał skonstruowania takiego pola badawczego dotyczącego analizy doktryny społecznej Benedykta XVI, żeby powstał oryginalny, wcześniej w tej formie nieeksplorowany, pomysł badawczy. Zakreślone w pracy pole badawcze stawiało Autorowi wysokie wymagania, i stwarzało szereg widocznych czasem kłopotów z jego konceptualizacją i realizacją. Jednak Doktorant wykazuje się w swojej pracy wystarczającą samodzielnością naukową oraz metodologiczną, dystansem i krytycyzmem wobec niekiedy świeżych i kontrowersyjnych procesów oraz poglądów. Zgromadzona baza źródłowa, spora erudycja Autora oraz dobra w wielu aspektach znajomość analizowanej problematyki, często oryginalny sposób ujęcia, nietuzinkowe interpretacje i wnioski, wypełniają istotną lukę w polskich badaniach politologicznych /szczególnie w przypadku myśli politycznej oraz politologii religii/. Tym samym otwierają pewne nowe perspektywy badawcze, poszerzają istotnie naszą wiedzę i zachęcają do dyskusji. Rozprawa nie jest pozbawiona wielu nieraz istotnych błędów i ułomności, na które z obowiązku winien zwrócić uwagę recenzent. W jakiejś mierze jest to także skutkiem trudnej i rozległej kwestii badawczej, z którą musiał się zmierzyć Doktorant. **Reasumując: uważam, że przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska spełnia wymogi określone stosownymi przepisami i dlatego wnioskuję o dopuszczenie Mgra Pawła Kusiaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Jarosław Macała